

V

Powiedz mi, jak się modlisz, a powiem ci, kim jesteś

Modlitwa serca i akty strzeliste

Słowa „kontemplować, kontemplacyjny, kontemplacja” wydają się być w naszym świecie tabu będąc zarezerwowane dla rzadko spotykanych i szczególnych osób, które przetrwały w otaczającym nas zamieszaniu i wstrząsanej emocjami codzienności. To nieprawda. Jeśli damy wiarę duchowości greckich i wschodnich Ojców, kontemplacja jest autentycznym oglądem rzeczywistości na sposób chrześcijański. Tłumaczą oni greckie słowo *theoria* jako złożone z *Theos* (Θεός, Bóg) i *horao* (ὁράω, widzieć). Kontemplacja zostaje więc zdefiniowana jako nieustanny wysiłek dostrzegania Boga we wszystkim, co istnieje. Warunkiem osiągnięcia tego stanu jest czyste serce i kontakt z Bogiem w modlitwie, co pozwala urzeczywistnić uroczystą obietnicę Jezusa: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8). Każda rzecz została stworzona przez Boga, cały świat jest uświęcony przez Ducha Świętego, musi więc zawierać w sobie boskie, duchowe znaczenie. Kontemplacja jest poszukiwaniem takiego znaczenia.

Modlitwa pozwala nam widzieć oczami Boga i stać się człowiekiem oddanym kontemplacji. Uprzywilejowane miejsce w naszych rozważaniach zajmuje modlitwa serca, która umożliwia bezpośredni kontakt z wewnętrzną istotą nas samych i z Bogiem. Dlatego przeanalizujemy przypowieść św. Łukasza opowiadającą o modlitwie dwóch osób w świątyni. Ta modlitwa pozwoli sięgnąć do ich wewnętrznego świata. Potem przyjdzie czas na refleksję na temat aktów strzelistych będących sposobem modlitwy, który warto odkryć na nowo i docenić. W Suplemencie czytelnik znajdzie chrestomatię aktów strzelistych.

Modlitwa serca

Przypowieść z Lk 18,9-14

Modyfikując znane przysłowie, można by stwierdzić: „Powiedz mi, jak się modlisz, a powiem ci, kim jesteś”¹. Modlitwa pozwala sięgnąć do wnętrza człowieka. Świadczy o tym przypowieść o faryzeuszu i celniku w świątyni. Stanowi ona klucz interpretacyjny niezbędny do zrozumienia tego, w jaki sposób Józef obala schematy, które wydawały się mieć uniwersalne i nieprzemijające zastosowanie. Nie podziela On zbyt uproszczonego podziału ludzi na „dobrych i złych”, który tworzy dwie „nienaturalne”, bo nieistniejące grupy. W pierwszym rzędzie należy przypomnieć, że człowiek jest mieszaniną zalet i wad; dlatego czasem znajduje się po stronie dobra, a innym razem

¹ Prawdziwe przysłowie brzmi: „Powiedz mi, z kim przestajesz, a powiem ci, kim jesteś”.

po stronie zła. Poza tym, nierzadko dochodzi do osobliwego zjawiska w sytuacji, gdy dzięki bardziej wnikliwej analizie i mniej emocjonalnej ocenie początkowy negatywny osąd ulega modyfikacji, a czasem wręcz odwróceniu. Modlitwa dwóch mężczyzn w świątyni przenika ich uczucia i ukazuje całą prawdę o ich charakterach.

Kontekst i dynamika fragmentu

W rozdziałach 9-19 Łukasz umieszcza mnóstwo charakterystycznego dla siebie materiału; znajdujemy tu również przypowieść², którą zrodziła chęć Jezusa, by udzielać zrozumiałej nauki. Niektórzy rozpowszechniają pośpieszne i stanowcze sądy, deformując obiektywny obraz rzeczywistości. Nie trudno dostrzec siłę polemiczną tekstu, który ma za zadanie skruszyć odpychającą zarozumiałość faryzeuszy. Trochę wcześniej Jezus napomina ich: „To wy właśnie wobec ludzi udajecie sprawiedliwych, ale Bóg zna wasze serca. To bowiem, co za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych” (Łk 16,15).

Teraz Jezus obrazuje swoją myśl z pomocą dynamiki opowiadania: „Powiedział też do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść” (w. 9). Po określeniu scenerii, rozpoczyna się przypowieść, która mówi o dwóch osobach znajdujących się w tym samym miejscu (świątynia) i dokonujących tego samego aktu kultu (modlitwa), (w. 10). Potem obraz ulega rozdzieleniu: najpierw jest mowa o faryzeuszu,

² Por. F.G. Downing, *The Ambiguity of „The Pharisee and Toll-collector” (Luke 18,9-14) in the Greco-Roman world of Late Antiquity*, w: *Catholic Biblical Quarterly*, 54 (1992), s. 80-99.

potem o celniku. Opis pierwszej postaci obfituje w szczegóły (w. 11-12), druga przedstawiona jest w bardziej zwięzły sposób (w. 13). Końcowa wypowiedź Jezusa jest opinią na temat modlitwy faryzeusza i celnika, tym samym ukazując ukryte zakamarki ich ducha; trochę zaskakujące jest odwrócenie początkowej pozycji faryzeusza, która wydawała się zapowiadać jego zwycięstwo (w. 14).

Komentarz

„Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić”. Sytuacja wyjściowa wydaje się zbliżać tych dwóch ludzi, bo w tym samym miejscu kultu stają przed swoim Bogiem i konfrontują z Nim swoje życie³. Z ust obydwu powinna rozbrzmiewać modlitwa psalmisty: „Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam; Ciebie pragnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało, jak ziemia zeschła, spragniona, bez wody. W świątyni tak się wpatruję w Ciebie, bym ujrzał Twoją potęgę i chwałę” (Ps 63,2-3). Oprócz doświadczania obecności Boga powinni Mu dziękować za dokonane dobro i prosić o przebaczenie za popełnione zło lub zaniechane dobro.

W rzeczywistości nie następuje zbliżenie dwóch modlących się ludzi. Czytelnik już od początku opowiadania jest przygotowany na odmienność postaci, kiedy dowiaduje się, że chodzi o faryzeusza i celnika. Należą oni do dwóch przeciwstawnych grup społecznych i religijnych:

³ „Wszystkie postacie z Ewangelii św. Łukasza doprowadzają do tych dwóch typów osób, które symbolizują odpowiednio niemożliwość i możliwość zbawienia” (S. Fausti, *Una Comunità legge il Vangelo di Luca*, EDB, Bologna 1994, s. 600).

- faryzeusz należy do *elitarnej* grupy⁴ bez reszty oddanej całościowemu i skrupulatnemu przestrzeganiu prawa pojmowanego jako najwyższa norma wiary i działania;

- celnik reprezentuje niższą klasę w judaistycznej rzeczywistości, daleką od etycznych i religijnych ideałów⁵.

⁴ *Perusim* – termin, który z dużą dozą prawdopodobieństwa oznacza „czystych, niesplamionych”.

⁵ Celnik to imię pospolite, które ogólnie rzecz biorąc wskazuje na urzędnika podatkowego, kogoś, kto pobiera pieniądze. Dla pełnego obrazu należy dokonać rozróżnienia pomiędzy przedsiębiorcami celnymi i zwykłymi urzędnikami. Przedsiębiorcy zawierali z rzymską administracją kontrakty na ściąganie podatków. Płacili zadatek za umowę i podczas kolejnych dwunastu miesięcy – tyle trwała umowa – starali się osiągnąć jak najwyższe zyski. Mogli zdobyć fortunę. Przedsiębiorca powierzał zadanie ściągania cła innym, którzy pełnili funkcję urzędników. Stanowili oni zmienną grupę, nie mającą żadnego społecznego wsparcia, z trudem osiągającą znaczny dochód. Ich praca polegała głównie na pobieraniu cła, tak zwanego *portorium*, podatku, który płacono za sprzedaż towarów poza własnym okresem zamieszkania. Natomiast podatki bezpośrednie (podatek gruntowy, podatek osobowy, etc.), ustalone przez Rzymian, były pobierane nie przez celników, ale wyższych urzędników judejskich, którzy działali pod nadzorem rzymskiego prokuratora. Celnicy dopuszczali się licznych naruszeń prawa. Począwszy od Nerona nałożono obowiązek umieszczania na posterunkach celnych obowiązujących taryf. (por. Tacyt, *Roczniki*). Jak to często bywa istniało prawo, a za nim szły oszustwa: ponieważ cło było naliczane procentowo w oparciu o wartość towaru, wystarczyło, że celnicy wyolbrzymili wartość towarów, by zwiększyć opłatę. Niegodziwy zysk nie trafiał jednak do ich kieszeni, ale do rąk przedsiębiorcy. Zbyteczne jest wspomnianie o pogardzie, jaka otaczała ten zawód, który już i tak był znienawidzony, bo kojarzono go ze współpracą z rzymskim okupantem, a przede wszystkim dlatego, że w grę wchodziło autentyczne lichwiarstwo. Właśnie dlatego słowo „celnik”, etymologicznie oznaczające „tego, który pobiera publiczne pieniądze”, z określenia oznaczającego zawód stało się wyznacznikiem pogardzanej kategorii ludzi, których wszyscy się obawiali. Faryzeusze, strażnicy prawnej czystości, żyli wobec nich uczucie szczerej antypatii i utrzymywali ich z daleka od siebie.

Bogactwo przypowieści wyczuwalne jest od samego początku dzięki szczególnemu zestawieniu ze sobą dwóch kontrastujących postaci uchwyconych w momencie modlitwy, równych pod względem czasowo-przestrzennej sytuacji, w której się znajdują, ale prezentujących zupełnie odmienną postawę.

– Modlitwa faryzeusza

Zanim padną słowa, widzimy „fotografię”, na której widnieje stojący faryzeusz, znajdujący się prawdopodobnie w przedniej części świętego miejsca⁶. Postawa stojąca jest zwyczajowym elementem judaistycznej modlitwy; jednak fakt, że faryzeusz staje z przodu może zdradzać jego ukryte pragnienie, by zostać zauważonym. Z innych tekstów wiemy o manii odgrywania głównej roli, bycia najważniejszym, którą owładniętych było niemało faryzeuszy. W stosunku do nich groźnie brzmi przestroga Jezusa: „Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać” (Mt 6,5). Jakie są uczucia faryzeusza, dowiadujemy z jego słów, które są wystarczająco wiernym odbiciem jego wewnętrznego świata i osobowości. Wejdziemy w ten świat, analizując jego słowa.

„Boże, dziękuję Ci”. Pozornie jego modlitwa jest wspaniałomyślna, czysta⁷; nie prosi o nic dla sie-

⁶ Tekst nie mówi wyraźnie o tym, że faryzeusz znajduje się w przedniej części świątyni. Można wysnuć taki wniosek z kontrastu z celnikiem, do którego odnosi się następujące stwierdzenie: „stał z daleka” (w. 13).

⁷ Z pozoru jest podobna do wielu innych modlitw z judaistycznej tradycji, jak w zaprezentowanej próbie: „Dziękuję Ci, Panie, że wyznaczyłeś mi miejsce wśród siedzących w mieszkaniu doktryny wiary, a nie

bie, składa tylko podziękowania Bogu. Zresztą o co miałby prosić? Niczego mu nie brakuje, opływa w dobra materialne, żyje w obecności Boga, nie tylko w czasie modlitwy, ale we wszystkich innych aspektach życia. Troszczy się wyłącznie o Prawo Boże. Nie ma grzechów, bo nie jest złodziejem, osobą niesprawiedliwą ani cudzołożnikiem; pomnaża dobre uczynki, nie tylko te obowiązkowe. Istotnie zaświadcza prawdę, nie jest hipokrytą. Używając biblijnej terminologii należałoby go nazwać „świętym” i „sprawiedliwym”. Jest o tym przekonany i wie, że nagrodą za to wszystko będzie życie wieczne. Takie życie nie jest łatwe, ale zapewnia mu na tamtym świecie to, czym cieszy się na ziemi: obecność Boga. Dziękuje Bogu za to wszystko i to jest pozytywne.

W swoim sumieniu żywi przekonanie, że wszystko jest w porządku, dlatego nie ma żadnego powodu, by prosić o przebaczenie. W jego głowie nie pojawia się nawet najmniejsza wątpliwość, że jakiś cień może mieć jego postępowanie, jego związek z Bogiem i z innymi ludźmi. Oni istnieją tylko po to, żeby wspominać o ich niegodziwości skondensowanej w trzech charakterystycznych grzechach: kradzieży, niesprawiedliwości i cudzołóstwie. Klasycznym przedstawicielem tej kategorii ludzi jest poborca podatkowy, który modli się w głębi świątyni. Jest on żywym symbolem ludzkich grzechów. Warto zauważyć, że faryzeusz nie tylko czuje się wolny od jakiegokolwiek winy, ale wynosi się do poziomu sędziego innych, uzurpując sobie prawo przynależne wyłącznie Bogu, bo

wśród tych, którzy siedzą w zaułkach ulic [...]. Otwieram się szybko na słowa Prawa, podczas gdy oni otwierają się szybko na cześć słowa [...]. Podejmuję trud i otrzymuję zapłatę, podczas gdy tamci nie podejmują trudu i nie otrzymują żadnej zapłaty” (*Berachot*, 28b).

tylko On zna ludzkie serca. Istotnie, osąd faryzeusza opiera się na powszechnie panującej opinii o celniku, może bardziej na tym, co „zasłyszał”, nie wynika on natomiast z bezpośredniej znajomości z zainteresowanym. W każdym razie nie ma z nim nic wspólnego.

W szczytowym momencie modlitwy faryzeusz uznaje się wierzyicielem względem Boga. Z jego słów wydaje się wynikać, że prowadzi nieskazitelne życie, osadzone w niezmordowanej wierze i opracowane według podręcznikowych wzorców szlachetności. Publicznie oświadcza, że pości dwa razy w tygodniu i płaci dziesięcinę od wszystkiego, co posiada. Bóg nie może postąpić inaczej, jak tylko uznać go za sprawiedliwego, zapisać wszystkie te dokonania na jego osobisty rachunek wyjątkowo prawego człowieka. Mamy do czynienia z poziomem chwalebnej super normalności.

Post był obowiązkowy dla wszystkich tylko w dniu Ekspiacji i w momentach ciężkich klęsk. Istniały poza tym różne formy prywatnego postu, praktykowanego wyłącznie przez niektórych, bardziej gorliwych faryzeuszów, którzy traktowali go jako sposób na odpokutowanie win grzeszników, naturalnie innych grzeszników! Także w czasie postu nasz faryzeusz powstrzymuje się od myśli, że jest grzesznikiem, praktykując go tylko dla innych. I to aż dwa razy w tygodniu!

Dziesięcina była podatkiem, który polegał na oddaniu dziesiątej części niektórych płodów ziemi (przede wszystkim zboża, oliwy i wina) i bydła. Dziesięcina jest należnością otrzymywaną przez właściciela gruntu, którym jest sam Bóg, jedyny właściciel ziemi Izraela. Dlatego zanoszono ją do świątyni na utrzymanie lewitów, a co trzy lata była zostawiana biednym (por. Pwt 14,22-29). Dziesięcina była więc formą wyrównania i miała cha-

rakter religijno-społeczny. Faryzeusze rozszerzyli później ten podatek na wiele innych produktów, chociaż prawnie nie podlegały opodatkowaniu. Nasz faryzeusz wspomina w swojej modlitwie, że oddaje dziesięcinę ze wszystkich produktów, nawet nie opodatkowanych i – co jest szczytem wspa-
niałomyślności – płaci ją także od tego, co kupuje.

Cała ta powłoka bycia uczynnym, pokrywająca grubą warstwą życie faryzeusza, znajduje odpowiedni wydźwięk w modlitwie. Nie pozostaje nic innego, jak tylko wewnętrzne zadowolenie i konkluzja, że więcej już nie można... Znajdujemy się na szczytach faryzejskiego heroizmu.

Nie wszystko jest przekonujące. Połyskiwanie metalu nie gwarantuje jeszcze dobrej jakości produktu. W rzeczywistości modlitwa faryzeusza, poddana głębszej analizie, ukazuje „grzech pierworodny”, który uwidacznia się w dwóch „rysach”. Pierwsza tkwi w tym, że cała jego modlitwa krąży ciągle wokół tej samej przestrzeni, jak para tańcząca walca, nie wykraczając poza granice własnego „ja”: „*ja* dziękuję Ci... *ja* nie jestem jak inni ludzie... *ja* zachowuję post... *ja* daję dziesięcinę...”. Faryzeusz umieszcza siebie jako podmiot wszystkich czasowników; jest tak doskonały, że Bóg wydaje się dla niego jedynie dopełnieniem. Przemawia do Boga, mówi o celniku, ale zawsze i wyłącznie nawiązując tylko do siebie („w duszy się modlił”).

Także podziękowanie jest wyrazem dumy i zadowolenia, które odczuwa w duchu. W tym świetle wszystko to, co mówi, sprawia wrażenie kogoś, kto postępuje w stosunku do Boga tak samo, jak w kontakcie z bankierem: wylicza swoje bogactwa i czuje się usatysfakcjonowany. Ma u Boga otwarty rachunek, który dokumentuje pewien rodzaj komercyjnej zależności: w zamian za post, dzie-

sięcinę i skrupulatne przestrzeganie Prawa faryzeusz oczekuje dla siebie życia wiecznego (por. 18,18). Zostaje zbudowany związek oparty na „podwójnym zaksięgowaniu” wkładu i zysku zamiast na bezinteresowności daru.

Drugą „ryś” na modlitwie faryzeusza jest bezli-
tośnie potępiający osąd innych ludzi. Wyczuwamy
tutaj ostry dysonans z prawdziwą modlitwą, która
jest komunią z Bogiem, a za jego pośrednictwem,
komunią z innymi⁸. Faryzeusz powoduje śmier-
telne krótkie spięcie myśląc, że zbuduje związek
z Bogiem ignorując związek z bliźnim. Z pewno-
ścią nie pozostaje on w zgodności z tym Bogiem,
który – jak naucza Jezus w Ewangelii św. Łukasza
– jest samym miłosierdziem; takie miłosierdzie po-
winni rozpaść w sobie ci, którzy są Jego dziećmi
(por. 6,36). Faryzeusz nie naśladuje Ojca, który
jest w niebie; jest w nim więc coś, co nie działa
właściwie, bo pogardza tymi, którzy nie są tacy,
jak on. Jego słowa nie mogą być rozumiane jako
modlitwa, a raczej przypochlebnny, pusty monolog.

– Modlitwa celnika

Postać celnika pełni funkcję „dublera”, jest zbu-
dowana na wzór poprzedniej postaci z wyraźnym
zamierzeniem podkreślenia istniejącego między
nimi kontrastu. Także celnik zostaje najpierw
„sfotografowany”, a potem widzimy jego uczucia,
których odzwierciedleniem są jego słowa.

Również celnik wszedł do świątyni. Faryzeusz
przyszedł, żeby dziękować, on natomiast po to,
żeby się „wyspowiadać”. Przygotowuje się stojąc
w głębi świątyni („stał z daleka”), co jest wyraźnym

⁸ „Modlitwa jest prawdziwa przede wszystkim dlatego, że nikogo nie
wyklucza” (D.M. Turoldo, *Pregare*, Mondadori, Milano 2004, s. 39).

znakiem, że czuje się niegodny, żeby przesunąć się dalej, ze spuszczonym wzrokiem bije się w piersi, symboliczne siedlisko swoich ułomności; według Ewangelii św. Marka (7,21) klatka piersiowa jest siedzibą serca rozumianego jako głębokie, rozstrzygające „ja”, od którego pochodzi każdy wybór, a więc dobro i zło. Po tym obrazie przygotowań następuje oskarżenie, które poznajemy poprzez jego słowa.

Celnik wypowiada tylko jedno zdanie: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!”. Jest to modlitwa skierowana do Boga, i której podmiotem jest Bóg. Celnik nie ma się czym chwalić i nie ma powodu, żeby brać pod uwagę innych. On i Bóg: jego stan świadomości i ufność w miłosiernego Boga. Inni ludzie istnieją w tej modlitwie jako ofiary jego grzechu, bo nazywając się grzesznikiem, w niewypowiedziany sposób przyjmuje, że inni są ofiarami jego błędów. Myśli o swojej winie, tylko to dla niego istnieje, wykonuje zewnętrzny gest, który mogą dostrzec inni – bije się w piersi, żeby ujawnić swoje przewinienia.

Otwarcie wypowiada proste i istotne słowa: „Wybacz mi”, „Miej litość dla mnie”. Z jakiego powodu Bóg miałby mu wybaczyć? Tekst nie podaje wyraźnego uzasadnienia; biblijna tradycja dostarcza powodu, który zawsze jest ten sam: „Przez wzgląd na Twoje imię” (Ps 79,9). Powód przebaczenia nie znajduje się nigdy w człowieku, w jego zasługach lub aktach pokuty, którymi chciałby naprawić swój grzech. Nikt nie posiada zdolności wynagrodzenia uczynionego zła. Jedyną deską ratunku jest pokorna prośba o przebaczenie, padnięcie w miłosierne ramiona Tego, który za pośrednictwem swojego proroka zadeklarował: „Czyż tak bardzo mi zależy na śmierci występnego – wyrocznia Pana Boga – a nie raczej na tym, by się nawrócił i żył?” (Ez 18,23). A Bóg, przebacząc,

pokazuje, że jest Świętym, bo zwycięża zło, przywraca godność człowiekowi, pomaga odbudować człowiekowi właściwą z Nim relację. Zamęt wywołany grzechem polega głównie na zerwaniu więzi z Bogiem, o czym z teologicznym wyrafinowaniem wspomina młodzieniec w przypowieści o marnotrawnym synu: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie...” (15,18).

Celnik jest typem ubogiego w duchu, bo nie pokłada ufności w sobie samym i w swoich zasługach, ale całkowicie zawiera się Bogu. Prowadzi z Nim otwarty, szczery dialog, stwierdzając, że jest grzesznikiem i oczekując od Niego odpowiedzi. Jest to prawdziwa modlitwa, oparta na pokornym związku z Bogiem, na spokojnej świadomości własnej ograniczoności i ufnym oczekiwaniu. Celnik doświadczył na sobie i dał zadatek modlitwy, która później będzie nazywana „modlitwą serca”⁹.

– Osąd Jezusa

W wersie 14, wraz z podniosłym „Powiadam wam” następuje podsumowanie. Jest to nie tylko zakończenie fragmentu, ale o wiele więcej, bo zawiera autorytatywny sąd Jezusa o dwóch postaciach występujących w przypowieści. Jezus wygłasza dwa zdania. W pierwszym z nich pojawia się wyraz „usprawiedliwiony”, który przywołuje określenie „sprawiedliwy” z początku tekstu; drugie wydaje się mieć moralistyczne zastosowanie do całego opowiadania.

Jezus mówi: „Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten”. Należy

⁹ „Uduchowieni ludzie jednomyślnie przyznają, że główną zasługą krótkich modlitw jest pomoc w poszukiwaniu odpowiedniego usposobienia serca, stabilnej dyspozycji ducha” (T. Spidlík, *La preghiera secondo la tradizione dell'Oriente cristiano*, Lipa, Roma 2002, s. 408).

zwrócić uwagę, że nie pada słowo „sprawiedliwy”, ale „usprawiedliwiony”, to znaczy ułaskawiony, umieszczony we właściwym miejscu w relacji z Bogiem¹⁰. Skoro taka jest prawda, zadaniem tekstu jest wskazanie, jakie są warunki właściwej relacji z Bogiem, by być przedmiotem jego łaski, by otrzymać przebaczenie grzechów. Błąd faryzeusza polega na tym, że ma o sobie wysokie mniemanie, pokłada zaufanie jedynie w sobie i w swoich dobrych uczynkach, które stają się dla niego powodem zbawienia. Bóg pozostaje na marginesie, Jego rola ogranicza się do „rejestrowania” dobrych uczynków. Brakuje bliskości, pokornego zawierzenia, synowskiego i beztroskiego oddania. Faryzeusz nie jest „z” Bogiem, jest tylko „przed” Nim.

Relacja celnika z Bogiem ma inną dynamikę. Popełnił błąd, ale szczerą spowiedzią bierze za niego odpowiedzialność. Nie może oprzeć się na dokonanych czynach. Wykonuje gesty skruchy i wypowiada słowa, które ukazują nowość jego uczuć. Niemal potępiając swoją przeszłość, otwiera się teraz na boskie miłosierdzie, które uważa za jedyny punkt oparcia. To jest nawrócenie, do którego – w Jezusie – wzywa nas Bóg. Chrześcijanin nie jest człowiekiem „sprawiedliwym”, lecz „usprawiedliwionym”, nie jest „łaskawą” istotą, lecz „ułaskawionym” grzesznikiem.

Wypowiadając swój osąd, Jezus daje do zrozumienia, że posiada boskie możliwości, ponieważ rozgrzesza lub potępia. Pokazuje, że dogłębnie zna ludzkie serce nie ograniczając się do pospiesznych czy częściowych opinii. Zapewnia, że celnik wrócił

¹⁰ To określenie stanie się podstawą teologii św. Pawła, który wielce prawdopodobnie formułuje swoją myśl opierając się na słowach Jezusa (por. 1Kor 6,11; Ga 2,16-17, itd.), por. S. Grasso, *Luca*, Borla, Roma 1999, s. 469.

do domu z przebaczeniem, dzięki swojej postawie pokornego uznania siebie samego; w gruncie rzeczy nie zrobił niczego szczególnego, po prostu był szczery. Jezus podaje też do wiadomości, że faryzeusz wraca do domu nie tylko ze swoją poprzednią winą, ale jeszcze z dodatkową, bo kolejny raz był na tyle krótkowzroczny, że nie dostrzegł w sobie grzesznika; nie zorientował się, że jego uczciwość nie może go zbawić bez miłosierdzia Boga. Z pewnością jego uczynki są dobre i wartościowe, ale same nigdy nie są wystarczające, by zagwarantować zbawienie. Pozostaje ono wyłącznym darem Boga, który ofiarowuje je darmowo wszystkim w Chrystusie, wymagając od każdego przyjęcia i odpowiedzi. Dar zbawienia został ofiarowany zarówno faryzeuszowi, jak celnikowi. Pierwszy potraktował go z góry, drugi pokornie przyjął.

Przypowieść stanowi cenną katechezę o modlitwie, jej rodzajach i zawartych w niej treściach.

Św. Cyprian mówi na ten temat w swoim komentarzu do *Modlitwy Pańskiej*: „Oddający zaś cześć, najmilsi bracia, niech nie zapomina o tym, w jaki sposób w świątyni modlił się celnik z faryzeuszem. Nie podniósł bezwstydnie ku niebu oczu, ani rąk bezczelnie nie rozłożył, lecz bijąc się w piersi i wyznając grzechy, wewnątrz zamknięty, błagał o pomoc miłosierdzie Boże, i podczas gdy faryzeusz sobie się podobał, ten zasłużył raczej na uświęcenie, który tak prosił, który nadzieję zbawienia nie w ufności w swą niewinność położył, skoro nie masz nikogo niewinnego, lecz wyznawszy grzechy pokornie się modlił, a modlącego wysłuchiwał ten, który pokornym przebacza”¹¹.

¹¹ Św. Cyprian, *O Modlitwie Pańskiej*, tłum. ks. dr Jan Czuj, w: *Pisma Ojców Kościoła*, t. XIX, Poznań 1937, s. 229.